Ner. 51.



1849.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy poczto we krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 19 Kwietnia — Czwartek.

Kraków dnia 18 Kwietnia.

STOSUNEK OBRZĄDKÓW RELIGIJNYCH DO WŁADZY PAŃSTWA

NA PODSTAWIE KONSTYTUCYI 4. MARCA.

(*Dokończenie.*)

Od stu lat prawodawstwo austryackie podkopywało systematycznie samoistność kościoła i wstrzymywało wszelki rozwój jego instytucyi. Pod pozorem *juris circa sacra*, wdzierano się w samo *jus in sacra*, w sam organizm kościoła, pozbawiono go wszelkiéj samodzielności, a tém samém odjęto mu możność potężnego wpływu na serca wiernych, i posunięto zniewagę do tego stopnia, że kościół katolicki stał się sługą i narzędziem rządu w Austryi.

Prawo mianowania biskupów będące (z wyjątkiem tych posad, gdzie tytuł prywatny zachodzi) podług ustaw kanonicznych prawem synodów, rząd austryacki podgarnął pod siebie, a wykonywując je w całym obrębie państwa, równie jak wpływając przeważnie na wybory opatów i prałatów, i obsadzając podług upodobania kanonikaty przy kapitułach, miał całe wyższe duchowieństwo, całą hierarchią w swéj mocy.

Niemniéj znane są sposoby, któremi rząd austryacki trzymał na wodzy duchowieństwo niższe. Dosyć wspomnieć ograniczenie prawa prezentacyi, wyłączanie od niéj księży, rządowi nieprzypadających do smaku, zatrzymywanie nowo-wyświęconym tak zwanego *titulus mensae* lub zasuspendowanie temporaliów tym, co się opierali rozkazom władzy świeckiej w rzeczach duchownych.

Wykonywując prawo, albo raczéj bezprawie *placetum regium* zwane; poddając pod surową kontrolę każdy list pastérski, każdą encyklikę biskupów, wszelkie działanie konsystoryów i znoszenie się duchowieństwa katolickiego z naczelnikiem kościoła w Rzymie rząd austryacki czuwał z nadzwyczajném podejrzeniem nad każdém uderzeniem pulsu organizmu kościoła, wstrzymywał i przecinał swobodny i konieczny związek między głową a członkami jednego ciała.

Zamieniając seminarya biskupie na rządowe i przywłaszczając sobie tém samém prawo wyłączne nadawania w tychże wszystkich posad tak naukowych jak dozorowych osobom przez rząd mianowanym; obsadzając samowolnie katedry teologiczne po uniwersytetach; udzielając swym powiernikom i zausznikom proformy religii w liceach, w gimnazyach a nawet w niższych szkółkach; nakazując wykładać naukę religii według książek, przez rząd przepisanych, rząd austryacki kierował w zakładach naukowych każdego stopnia wychowaniem religijném młodzieży i nakręcał go ku swym widokom.

Nie trzeba wspominać o nadużyciach jakich się rząd austryacki od 80 lat dopuszczał w administracyi dóbr kościelnych; wszakże wiadomo, że ani rachunku z niéj nie składał, ani téż przełożonym kościoła wglądać w nią nie dozwalał.

Najboleśniejsze zaś i oburzające uczucie sprawiało w sercach tak pastérzy jak ludów katolickich w Austryi nieustanne, pedantyczne mieszanie się rządu w najdrobniejsze szczegóły samego nawet obrządku i liturgii katolickiéj. Zbiór ustaw *in publico ecclesiasticis* i pojedyńcze rozkazy do biskupów ze strony władz krajowych interesujące w téj mierze zawierają rozporządzenia. Rząd nietylko oznaczał czas i rodzaj nabożeństwa, śpiewu, ozdoby ołtarzy; lecz także przepisywał wiele świec na ołtarzu świecić, za kogo i jaką mszę odprawiać lub modlić się przy niéj, komu na spowiedzi grzéchy odpuszczać, komu zaś tych dobrodziejstw odmawiać należy.

Tak więc w państwie austryackiém wszystkie sprężyny władzy duchownéj, *rząd* w swém ręku dzierżył i niemi kierował. Papież był tylko tytularną głową kościoła katolickiego; rzeczywistym zaś naczelnikiem jego był cesarz austryacki w swych państwach, a kolegium

---

GUŚLARZ.

(Ciąg dalszy.)

Odkąd mój Guślarz obrał sobie miejsce przy moście, odtąd co wieczór nie ruszam się z domu. Przyjaciołka moja pani M. pisze mi już trzy listy zapraszające na herbatę z dodatkiem że mi zagra kilka nowych kadryli nadesłanych jéj z Wiednia. Odpowiedziałem zwięźle, że dopóki Guślarz na moście, dopóty nie z herbaty, nic z koncertów. Pani M. kazała mi oświadczyć swoje zdziwienie, jak mogę smakować w takich prostaczych brednaich; w oczach jéj wszyscy Guślarze są chwastem niepotrzebnym, zawadą tamującą postęp tych plemion słowiańskich. Biedna kobieta! zawsze prawi od rzeczy, ilekroć lud ten czerstwy, poetyczny, i wcale nieprzeżyty, mierzy łokciem cywilizacyi naszych salonów. A przecież to w Guślarzu żyją dzieje narodu w strunach jego gęśli dzwoni przyszłość południowych Słowian, i tryska źródło które nieskażone przeciska się śród obcych żywiołów.

Otóż odmówiłem zaprosin — zostanę u siebie. Wierzba przed oknem, aczkolwiek zaczyna mię cokolwiek nudzić swoją sentymentalnością, zostawia mi przecież tyle widoku, ze mogę dojrzeć mego Guślarza; a gdy się wszystko uciszy na dworze, słyszę każde jego słówko i ton.

Wczoraj wieczór zawiódł był cudowną historyą jakiegoś Granicara, o którym w argumencie zastósowanym do słuchaczy tyle powiedział, że go niedawno, a niewiadomo gdzie, miano powiesić.

Oj dębie, młody dębie w Dąbrowie
Wnet się rozstaniesz z bracią rodzoną,
Z bracią dziś jeszcze rozstaniesz się dębie
I przy gościńcu będziesz szubienicą.

Taki mniéj więcéj początek téj pieśni. Granicarz, siedzi w więzieniu wojskowém, odłączony od swoich dziatek. Współwięźniowie jego, skazani po największéj części za niekarność lub złodziejstwo na chłostę cielesną, (która ani obraża ich honoru, ani ciału tak szkodzi) wesoło sobie żartują z kary jaka ich czeka. Pijąc wino zakład robią kto na większą ilość rózek skazany będzie. — Lecz w zakratowanem oknie stoi zadumany więzień, którego serce wcale jest głuchem na pustoty kamratów, i spogląda ku téj stronie za miastem gdzie nad brzegiem rzeki rosną gęste łozy; na téjto łące dnia jutrzejszego ma się na nim dokonać wyrok śmierci wydany przez audytora pułku.

Nieszczęśliwy ten więzień w saméj sile męzkiego wieku musi rozstać się ze światem, gdzie przecież żył uczciwie i nienagannie. Ożeniwszy się za młodu, jak to zwykle między grencerami się dzieje, którzy na to się żenią aby im przybyło dwoje rąk pracujących, doczekał się prędko ośmiorga dziatek; — on, skazany na dźwiganie karabina, z ogromnym tylko poświęceniem się, trudem, żywił tę biedną rodzinę. Nieurodzaj ostatnich kilu lat, a mianowicie ciągła służba garnizonowa, która co miesiąc na trzy tygodnie wydalała go z domu, przyprowadziły go do zupełnego ubostwa. Chciał on, aby ulżyć wydatkom, najstarszego chłopca oddać do miasta, aby się tam rzemiosła uczył. Lecz pułkownik zabronił, ponieważ biedak na ośmioro dziatek miał tylko tego jednego chłopca — i ten jako przyszły żołnierz jest własnością cesarza. Wkrótce potem żona mu ze zmartwienia i niedostatku umarła.

Oj biedna żono! ostatni kawałek
Chleba oddałaś zgłodniałéj dziecinie,
Sobie odjąwszy — a na drugą dobę,
Już cię na marach z chaty wynoszono.

Tak nasz więzień opiewa śmierć swéj żony. Jakiś bezdzietny feldwebel wziął mu najstarszego chłopca, była to ulga; ale zawsze siedmioro piskląt trzeba wyżywić.

Co tu z siedmiorgiem dziatek poradzę?
Od dwuch tygodni płaczą a płaczą
Biedne robaki od dwóch tygodni
Chleba wołają, wciąż — bezustanku.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wyjątek z listu J. Kraszewskiego do T. z d. 3 Grudnia 1848 r.

... Zdrowie moje dziś trochę lepsze, ale niezupełnie zdrowie to jeszcze łatane. — Sprzedałem moję wioskę

kardynałów zastępywała kancelarya nadworną, w któréj fabrykowano tysiącami rozporządzenia w sprawach kościelnych (tak że bez przesady rzec można) w krajach do Austryi należących panującą była nie prawdziwa rzymsko-katolicka religia, lecz jakaś cesarsko-królewska religia rządowa.

Z takiego stosunku kościoła katolickiego do rządu nader smutne skutki na całą ludność katolicką tego państwa w biegu czasu koniecznie spłynąć musiały. Jak dawniejsze instytucye polityczne w Austryi w wielkiéj części jéj mieszkańców żadną miarą nie mogły wzbudzić prawdziwego patryotyzmu i przywiązania do rządu; tak równie religia katolicka pod wpływem tyle niedołężnych i dokuczliwych instytucyj zostająca i z niemi ścisłym spojona węzłem nie zdolna była zlać na umysły swych wyznawców wszystkich błogosławieństw, które powinna przeniknąć wskroś ich serca, zaszczepić w nich szczeréj, prawdziwéj pobożności. Niechęć i nienawiść ku instytucyom rządowym spadała w znacznéj części także na obrządek kat. uważany za narzędzie i pomocnika rządu do uciemiężenia ludów.

Niedowiarstwo i obojętność w rzeczach religijnych szerzyły się jak dżuma po naszym kraju, a jeszcze więcéj w zachodnich dzielnicach Austryi, schodząc powoli do najniższych warstw społeczeństwa. Kierunek, nadany głowom światlejszym przez filozofią niemiecką ostatnich lat trzydziestu przerzucał je w racyonalizm, znajdujący najszczytniejszy swój wyraz w czczéj abstrakcyi i prostéj negacyi wszystkich żywiołów zasadnych tak w religii jak w państwie.

Z wdzięcznością uznać należy, że ustawa z 4go Marca tak bezprawnemu i oburzającemu składowi rzeczy w sprawach kościelnych i zgubnym jego następstwom raz na zawsze koniec położyła, wyrzekając samodzielność wszystkich prawnie uznanych towarzystw religijnych a więc także samodzielność kościoła katolickiego, w zarządzie swemi sprawami.

Emancypacya kościoła z pod władzy państwa tém zaszczytniejszą zaletę ustawy 4go Marca stanowi; że większość sejmowa, złożona z Niemców i Czechów w uchwale 6go Marca w tym przedmiocie powziętéj, urządzenie stosunku towarzystw religijnych do władzy państwa przyszłości zostawiła, utrzymując aż do chwili (w któréj ostateczne określenie tego stosunku w drodze prawodawstwa nastąpi) wszystkie nadużycia praw dawnych.

Artykuł 2gi ustawy 4go Marca znosi zarazem w zasadzie wszystkie dotychczasowe rozporządzenia, wolności kościoła przeciwne. Odtąd kościół katolicki tak co do liturgii i obrządku, jak co do nauki wiary i mianowania na posady kościelne, jak wreszcie co do zarządu majatkiem swoim, własnemi prawami rządzić się będzie. Temi są prawa kanoniczne, a mianowicie uchwały ostatniego soboru powszechnego — soboru Trydenckiego.

To samo prawo udzielności w swym obrębie art. 2 ustawy 4go Marca wszystkim prawnie uznanym towarzystwom religijnym zarówno przyznaje, żadnemu nic nie ujmując ani dając i wszystkie zarówno podstawia ogólnym prawom państwa. Kładzie więc na równi wszystkie prawnie istniejące obrządki, znosi tém samém przywileje i wyszczególnienia obrządku katolickiego przed innemi. W tém ustawa 4go Marca nie tylko wypełnia ściśle żądania teoryi, lecz także zadosyć czyni życzeniom samegoż *kościoła*. Wszyscy biskupi ziem austryackich w petycyach do Sejmu podanych zrzekają się uroczyście wszelakich korzyści i praw szczególnych, których używał z uszczerbkiem praw innych obrządków, kościół katolicki w Austryi w dawniejszym stanie politycznym tego państwa, żądając jednogłośnie równego uprawnienia wszystkich obrządków, wolności dla wszystkich.

Arcybiskup salcburski najenergiczniéj te życzenia kościoła katol. w swém podaniu temi słowy wyjawił: «Kościół katol. doznawał wprawdzie w systemie rządu dopiero co upadłym mnogich przywilejów; nie trzeba atoli sądzić jakoby one były dla niego przedmiotem gorącego ubiegania; albowiem każdy rozumny człowiek wie dobrze, że te przywilele były tylko blichtrem, błyszczącą osłoną, aby pokryć ucisk biórowładztwa przytłumiającego wszelki zaród samodzielnego życia kościoła za pomocą prawodawstwa wszystko krępującego. Przez to znieważono świętość instytucyj kościelnych, i rzucono na kościół niestety! podejrzenie, jakoby był sługą i narzędziem rządu ku politycznym widokom jego. Nie takiém jest stanowisko przynależące kościołowi katolickiemu. Jego posłannictwo nie jest z tego świata — dane mu ono jest z góry. W żywém przeświadczeniu o tém świętem powołaniu, równie jak w przekonaniu o dobroczynnym wpływie, który kościół katolicki wywiera na cały skład państwa, jeżeli zostawiony sobie, żadną władzą w wszechstronnym rozwoju działalności swéj nie jest tamowany; kościół katolicki zrzeka się wszelkich przywilejów i wyszczególnień ze strony rządu, ale też żąda téj wolności i tego stanowiska udzielnego, które, po usunięciu licznych dotychczasowych przeszkód, każdemu obywatelowi i każdemu uprawnionemu towarzystwu musi się dostać w udziale.»

Reforma tak radykalna w składzie państwa, jak usamowolnienie obrządków religijnych, musi koniecznym skutkiem oddziaływać mniéj lub więcéj na cały organizm społeczny i pociągnąć za sobą inne równie ważne i głęboko sięgające reformy w prawodawstwie.

W pierwszym rzędzie stoją prawa o małżeństwie.

Ustawy cywilne austryackie, orzekające stosunek małżeński, stanowiące o formie zawiązania ślubów, o przeszkodach i dyspensach, mają wzgląd na przepisy rozmaitych wyznań w tym samym przedmiocie. Inne więc obowiązują prawa o małżeństwie wyznawców wiary katolickiéj, inne niekatolickiéj-chrześciańskiéj, inne nakoniec wyznawców wiary mojżeszowéj.

Kapłan, błogosławiący małżeństwo, w dwojakim podług ustaw austr. występuje charakterze; raz jako urzędnik cywilny, od rządu postanowiony do odebrania uroczystego przyrzeczenia od stron zawierających śluby małżeńskie; drugi raz jako sługa obrządku swego, udzielający związkowi sankcyi religijnéj, zlewający na młodą parę łaski błogosławieństwa, podług ich wyznania z tym aktem połączone.

---

i drugiéj szukam. Piękny mój Gródek przy swoim wdzięku miał tę wadę, że nie dawał pieniędzy, a bez pieniędzy i na wsi trudno. Dla mnie one między innemi reprezentują: książki, których potrzebuję, sztychy, w których się kocham, i spokój który cenię. — Moje życie spływa mi cicho i jednostajnie przy rysunku, malowaniu, za stolikiem i z książką. — Piszę niewiele teraz i cały czas zajmuje mi mój: »Słownik artystów« i: »Ikonotheka Polska,« które wykończam. — Z nowości piśmiennych mamy tu lub raczéj mieliśmy: Władysława Grozy *Gwiazdę*, *Lewiatana*, *Pieśni nasze* Ruszejki (A. Pieńkiewicza); prenumerowaliśmy także na *Skelety* Sowy, ale jeszcze nie wyszły. — Athenaeum moje lub będzie wychodzić z nowém życiem i wysiłkiem, lub je zakończę.

PANNA FRYBEN SPIEWACZKA.

Donosząc publiczności naszéj z pośpiechem i radością o wkrótce nastąpić mającym przyjeździe do Krakowa Panny Karoliny Fryben, przekonani jesteśny iż równie miłośnikom muzyki jak i całemu miastu naszemu przynosimy dobrą i przyjemną wiadomość. Panna Fryben urodzona i wychowana w Krakowie tu powzięła pierwsze zasady śpiewu, tu przychodząc do pewnéj doskonałości i zamiłowania sztuki, poświęciła się jéj wyłącznie i w celu uzupełniła rzadkiego talentu udała się do Włoch owéj odwiecznéj szkoły wszelkiéj muzyki i wokalnéj harmonii. Przed odjazdem swym młoda artystka żegnając ojczystą ziemię ogłosiła w 1847 roku koncert którego dochód w większéj części poświęciła na wsparcie politycznych naszych więźniów. Publiczność wówczas już mogła z silnego talentu wróżyć dobrą przyszłość artystce, nie szczędziła więc ani oklasków ani szczerych życzliwości odjeżdżającéj.

Pobyt panny Fryben we Włoszech otworzył dla niezaprzeczonego talentu i wysokich zdolności szerokie pole wykształcenia i nabycia téj doskonałości, jaką się prawdziwie artystyczne charaktery odznaczają. Młoda artystka nasza po kilkomiesięcznéj wprawie znalazła w Medyolanie powszechne przyznanie rzadkich przymiotów niepospolitéj śpiewaczki. W zeszłym roku uznana za godną przyjęcia do sceny włoskiéj w połowie Marca miała wystąpić na teatrze *filodramatycznym* w znakomitéj roli. Srogie medyolańskie wypadki zawiodły równie publiczności jak i jéj własne najpochlebniejsze nadzieje; przyzwyczaiły jedynie szlachetne polskie dziecię walczyć z przeciwnościami w widoku lepszéj przyszłości. Panna Karolina Fryben powoływana kolejno do pierwszych teatrów Medyolańskich *Coreano* i *Canobbiana*.. mając sobie przeznaczone pierwsze role w operach *Verdego*; Makbet, Hernani, Nabuchodonozor, bliska dostąpienia szczęśliwego kresu swoich usiłowań, musiała uledz konieczności politycznych zaburzeń dla których Medyolańskie teatra zamknięte zostały.

Młoda wszakże artystka nasza poświęcając się gorliwie i statecznie sztuce swojéj zyskała w Medyolanie dla pięknego talentu najpochlejsze świadectwa i sławę. Wyrazy następne listu świeżo z Medyolanu pisanego przez pana Cambiasi do Fr. Mireckiego niech będą jeszcze dowodem jéj zalet. Cambiasi znakomity miłośnik wielkiéj muzyki i którego dom zamożny jest świątynią otwartą najznakomitszym i najsławniejszym artystom, tak się wyraża. »Przed kilku dniami byliśmy w domu Panny Fryben, »śpiewała nam między innemi *cavatinę* z Normy z rzadką »doskonałością; wszystko ona jednoczy w swoim śpiewie: »głos, wyraz, rzut śmiały, pieszczotliwość i odcienia; »zgoła że po sławnéj Pasta żadna nas tyle nie zadowolniła, ile panna Fryben.«

Powolna żądaniom rodziców, czuła na prośby przyjaciół i znajomych, widząc do czasu wszystkie swoje artystyczne usiłowania we Włoszech próżne, postanowiła wrócić do ojczyzny. Teraz w rodzinnym mieście pragnie złożyć hołd talentu swojego, i zacnym mieszkańcom Krakowa dać ocenić postęp w sztuce, któréj przed dwoma już laty sprzyjały najżywsze oklaski pu:liczności.

Uwiadamiając czytelników o bliskim powrocie do kraju artystki naszéj, ufamy iż doniesienie to wszystkim miłośnikom pięknéj i wzniosłéj muzyki najżywszą przyniesie pociechę. Nie omieszkamy równie donieść o zamierzonym koncercie panny Karoliny Fryben, i przekonani jesteśmy iż jakkolwiek czas obecny nie sprzyja sztuce.. publiczność jednak nasza przez sam interes dla znakomitéj ojczystéj śpiewaczki wysokiéj równie sercem jak i talentem przyjmie sposobność oddania należnéj sprawiedliwości i zachęty niezaprzeczonéj zdolności i zasłudze,

To mianowicie ma miejsce w obrządku katolickim uważającym małżeństwo za sakrament. Zaprowadziwszy więc przy zawiązaniu ślubów taką solidarność pomiędzy aktem czysto cywilnéj natury a obrządkiem religijnym, prawodawstwo austryackie cywilne w tymże przedmiocie uwzględnić i stosunek małżeński zgodnie z niemi układać powinno.

Jednakże ta zasada w prawodawstwie cywilném austr. w całéj konsekwencyi przeprowadzona nie jest. Mianowicie co do przeszkód małżeństwa, prawa cywilne od praw kanonicznych w wielu punktach się różnią, i albo zupełnie inne stosunki za przeszkody małżeństwa uznają, lub teżsame, tylko w obszerniejszych lub ciaśniejszych granicach. A jednakże prawa austryackie stanowią, że strony uczyniwszy zadosyć ustawom cywilnym, do zawarcia ślubów małżeńskich przystąpić nie mogą skoro nie wypełnią jeszcze przepisów obrządku swego.

To pociąga za sobą, że ustawy cywilne wychodzą za sferę im właściwą i sięgają na obręb władzy kościelnéj, stanowiąc: kiedy, w jaki sposób i przez kogo przepisom wiary ze strony osób, ślub zawierających zadosyć stać się musi.

Jeżeli takie komplikowanie prawodawstwa cywilnego z kościelném, w przypadkach, gdzie obie strony w śluby małżeńskie wstępujące tego samego są wyznania, do kolizyj między władzą cywilną a duchowną prowadzi; te kolizye tém trudniejsze stają się tam, gdzie między stronami różnica wyznań zachodzi. Te trudności pomnożone zostały przez ustawę 4go Marca, przyjęciem w 1szym art. zasady, że różnica w wyznaniu nie stanowi różnicy w używaniu praw cywilnych i politycznych — zasady, dozwalającéj małżeństw między wyznawcami wiary chrześciańskiéj i żydowskiéj lub innéj niechrześciańskiéj.

W jak nieprzyjemne położenie stawia kapłana katolickiego to prawo, nakazując mu odbierać oświadczenie zawarcia ślubu od osób, które podług wyraźnych przepisów kościoła katolickiego, nigdy ważnego małżeństwa zawrzeć nie mogą?

Jedyny środek do uniknienia licznych niesnasków i kolizyj między władzą cywilną a duchowną jest: ścisłe odgraniczenie i określenie warunków do zawarcia ślubu cywilnego potrzebnych, ustanowienie urzędnika cywilnego do odbierania przyrzeczeń ślubnych, zostawując sumieniu stron ślubujących, czyli i w jaki sposób przepisom wiary i obrządku swego zadosyć uczynić zechcą.

— Gubernatorowi Galicyi hrabiemu A. Gołuchowskiemu, Naj. Cesarz raczył nadać godność Tajnego Radzcy z uwolnieniem od zwykłéj taxy.

Mitrowice 5 *Kwietnia*. (*Bliższe szczegóły szturmu na ś. Tomasz*). Od niejakiegoś czasu z własną stratą przyszliśmy do przekonania, że póki byliśmy sami sobie zostawieni, póki nasze operacye wojskowe z naszego wychodziły centrum, póty nasza sprawa pomyślny obrót brała; dziś wszakże kiedy cesarscy jenerałowie objęli komendę wojsk serbskich, zdaje się że wszystko stracimy, i niedaleka chwila zupełnéj rozpaczy. S. Tomasz już nie jest w ręku naszym. Percel jest tym szczęśliwym mężem przed którym sławny *Serbobran* upadł! 2 b. m. przyszedłszy z wielką potęgą, szczególnie jazdy i dział grubego kalibru, natarł na ś. Tomasz z dwóch stron. Komendantem śgo Tomasza był śmiały kapitan Bosnicz, któren już nie jeden podobny odparł szturm. Załoga składała się z kilkuset gwardyi nar. i małego oddziału krainców (graenzer); tylko 5 trzy funtowych dział było. Bombardowanie trwało aż do południa. Jak lwy bronili się rozpaczający serbowie, lecz przemocy uledz musieli. Około 2 popołudniu wdarli się Madjary do miasta. Nie wiemy jeszcze co się z kap. Bosniczem stało; tyle tylko pewna, że przy odejściu oficera od którego wiadomości te mamy, cały ś; Tomasz stał w płomieniach. Spytać się zapewne każdy może, dlaczego już dawniéj nie posłano posilków do śgo Tomasza? skądże jednak je wziąść? wszystko co tylko broń miało wcielono do batalionów, a gdzie nasze wojska dziś są — wiecie! Z Karlowic nie można było przesłać posiłków, gdyż przeprawa przez Dunaj przy gwałtownym wietrze bez parowych statków niepodobną była. Nasza sprawa dziś źle, bardzo źle stoi, tém bardziéj że feldm. Nugent wszystkie swoje wojska, łącznie z temi które w województwie stały, z backiéj żupy ściągnął. To nam jest tak trudną do rozwiązania zagadką!, jak i ta dlaczego młody Nugent opuścił Zombor? co się stało z jego 8000 żołnierzami? gdzie są narodowe nasze wojska pod jen. Todorowiczem? i t. d. Przeszłoroczny zapał rozwiał się. Oktrojowana konstytucya nie mało do tego się przyczyniła. Patryarcha jest w Zemunie (Semlin).

Belgrad 10 *Kwietnia*. (*Koresp.*) Pospieszam donieść Panu ważną wiadomość: Patryarcha Rajaczyć w skutek napadu Madziarów i nowo rozpoczętéj przez nich w Baczce wojny wytępienia, uległ rozpaczy. Doprowadziły go do niéj wypadki we Włoszech, zmartwiałość Francyi i ostatnia mowa lorda Palmerstona, co do wtargnięcia Rossyan do Siedmiogrodu. W téj rozpaczy, widząc iż bojaźliwy, czy zbutwiały zachód zezwala na wszystko, co chce Rossya — Patryarcha serbski dotąd jéj przeciwnik udał się do niéj prosząc o pomoc. W tym celu pojechało do Bukaresztu dwóch posłanników: pp. Spirta i ksiądz Stamarowić. Pierwszy to przykład udania się południowych Słowian o pomoc do Rossyi. Skutki tego mogą być nieobliczone. Przepowiednia Napoleona waży się więc; a jeżeli od zachodu postępuje przepowiedziana przez niego rzeczpospolita, to od wschodu niemniéj rączo posuwają się zastępy kozackie. Starcie musi nastąpić; a wtedy weźmie górę jedna lub druga zasada.

Z nad Drawy 8 *Kwietnia*. (*Przyczyny niepowodzenia operacyj wojennych Serbów*. Opinia publiczna prawie powszechnie piętnuje komenderujących cesarskich oficerów, jako sprawców nieszczęśliwych operacyj wojennych Serbów, a nawet rozmyślny z planem ułożony zamiar osłabienia Serbów im przypisuje. Utrzymują bowiem powszechnie, że jak rządowi z jednéj strony zależy na upokorzeniu Madjarów, tak z drugiéj strony nie chce dopuścić wzrostu i zasilenia się innych narodów, szczególnie Serbów, i że jeżeli dziś jedną ręką, przynaglony okolicznościami, sypie Serbom obłudne obietnice, to drugą stara się je nazad cofnąć. Takie przekonanie jeżeli się w naród wszczepi, jakie dalsze tego następstwa, nie trudno przewidzieć. — Jenerał Kniczanin znowu między nami bawi; mówią że na czele 10,000 regularnego wojska ks. serbskiego stanie. Inni spodziewają się, iż sławny Wuczycz komendę obejmie. (*C. B.*)

Ołomuniec 11 *Kwietnia*. (*Rozmaitości.*) «Matice morawska» zawiązana pod imieniem «Jednoty ś. Cyryla i Metodyusza», rozpocznie literackie swe czynności wydaniem wielkiéj mapy etnograficznéj Morawy przez p. Szaubera w 4ch kartach fol. wypracowanéj.

Wczoraj ukończono śledztwo z hr. Zichy; wszyscy w Ołomuńcu bawiący jenerałowie byli przytomni. — W nocy wymaszerowali ostatni tu stojący grenadyery, natomiast wszedł pułk Zanini, (niegdyś Friedrich) wszakże tylko oficerowie dawni, szeregowcy zupełnie nowi; część bowiem do Włoch przeszła, inna oświadczyła, że z Madjarami bić się nie będzie. Tak więc prawie rozwiązany pułk uzupełniono pojmanymi Honwedami. Z tém wszystkiém wojska tak mało, że mieszczanie tutéjsi odebrali rozkaz przygotowania się do służby garnizonowéj. (*C.B.*)

Wiedeń 17 *Kwietnia*. (*Wiadomości urzędowe*). N. Cesarz najwyższem postanowieniem swojém z d. 12 b. m. raczył powołać feldm. ks. Alfreda Windischgrätz do ces. dworu w Ołomuńcu, gdzie J. C. Mść chce korzystać ze światła i wielostronnego doświadczenia księcia przy obradach nad bardzo ważnemi sprawami. NPan raczył jednocześnie mianować feldmars. barona Welden wodzem naczelnym wszystkich wojsk cesarskich w Węgrzech i Siedmiogrodzie, a feldm. barona Böhm jenerałem komenderującym w wyższéj i niższéj Austryi, oraz zastępcą wojskowego i cywilnego gubernatora stoł. miasta Wiednia.

— Feldm br. Nugent, odwołany został od dowództwa korpusu w południowych Węgrzech działającego. To dowództwo przeniesionem teraz zostaje na feldm hr. Castiglione, którego imie z walecznego i prędkiego stłumienia przeszłorocznego rozruchu (!) w Krakowie zaszczytnie jest znane. Feldm. Welden dziś wieczór Wiedeń opuszcza. (*Gaz. wied.*)

(*Wiadomości bieżące*). Hr. Stadion, który dla zdrowia bawi w Badenie, jeździł wczoraj do Wiener Neustadt. Przyjaciele jego zapewniają, że już we środę chciał przyjść do swego bióra, i tylko nalegania lekarza wstrzymało go od tego. Zdaje się zatém że niema żadnego politycznego powodu w chwilowym usunięciu się tego ministra od czynności urzędowych.

— Wkrótce spodziewać się wypada rezultatu śledztwa sądowo-wojennego, przeciwko feldm. hr. Zichy i feldm. Ludolf za przeszłoroczną kapitulacyą Wenecyi przedsięwziętego. Na ostatniem ich posłuchaniu w Ołomuńcu, obecni byli wszyscy jenerałowie. Obudwóch wskazano tymczasowo na przeniesienie na stan spoczynku z pensyą randze ich odpowiednią. (*Ost. Post.*)

— Według prywatnych wiadomości jen. Stratymirowicz na czele Czajkistów miał pobić powstańców pod dowództwem Perczla pod Titel i odebrać im znaczną liczbę armat Serbski jen. Kniczanin wkroczył na czele 3000 serbskich ochotników z Serbii do Wojewodziny idąc w pomoc swoim współplemiennikom.

— Prywatne listy z Temeswaru donoszą, że tam od kiku dni wielka panuje trwoga; znaczna liczba mieszkańców przygotowuje się do ucieczki i wszystko przyrządza się do zamknięcia twierdzy. Mówią, że Bem naznaczył termin dni ośmiu do poddania się Temeswaru i Aradu. Rukawina i Puchner odpowiadają zapewne jak należy na to wezwanie. (*Lloyd.*)

— Odzyskanie miasta Waitzen przez wojsko ces. zdaje się nieulegać już wątpliwości. Zapewniają że powstańcy zamierzają przejść Dunaj w dwóch miejscach.

— Układy o zwrot kosztów wojennych ze strony Sardynii, mają wielkie napotykać przeszkody ze strony angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Palmerston. Zdaje się więc, że niebytność ministra handlu, który jak wiadomo wysłany był do Włoch w tym celu, znacznie się przedłuży. (*Presse*).

— (*Sprawa Węgierska*). Co do ukończonéj już missyi ks. Windischgrätz w Węgrzech, miał się sam Cesarz bardzo stanowczo oświadczyć przed ministra-

mi. Coraz więcej okazuje się że w kole otaczającém księcia niegodne wiązały się intrygi, które niemało dopomogły do planów powstańców. Niedbałość księcia wiele także przyczynić się miała do niepowodzenia dotychczasowych działań armii ces.

Kroki wojenne przeciwko powstańcom z tém większą rozpoczną się teraz energią że ci mają jak się zdaje zamiar otoczenia ces. armii pod Pesztem skoncentrowanéj za pomocą dwóch rozległych skrzydeł pod hr. Kaźmierzem Bathyanim i jen. Dembińskim, w północnych i południowych Węgrzech rozciągnionych. Przybywające w tych czasach dla armii posiłki wynoszą do 50,000 ludzi.

Zamiana kuryerów między Petersburgiem i Wiedniem nadzwyczaj była temi dniami ożywiona. Dotycze ona interwencyi rossyjskiéj. W tutejszym gabinecie miała się w tym punkcie różność zdań okazać, i z tego to powodu Stadion miał wziąść urlop; zdanie bowiem, że z samych względów ludzkości, interwencya Rossyi w Siedmiogrodzie jest konieczną, przeważyło, i 44,000 wojska rossyjskiego stoi w tym celu, w gotowości do marszu na pierwszy rozkaz. (*Gaz. Szląs.*)

Peszt 15 *Kwietnia*. (*Z teatru wojny*). Wyjmujemy z dziennika *Spiegel* następującą wiadomość za której wszakże prawdziwość nie ręczymy. »W przeszły wtorek oddział korpusu Ramberga cofnął się przed postępującymi z Waitzen powstańcami, do Granu; wśród tego odwrotu ubolewania godne zaszło nieszczęście. Sędziwy jenerał Götz udając się w towarzystwie jednego dragona na rekognoskowanie, nagle ujrzał się otoczonym przez hufiec Polaków, których z powodu deszczu, nie można było pierwéj spostrzedz, i bez litości został przez nich zastrzelonym. (?) (*Gaz. wied.*)

— Przeciwko wszelkim przewidywaniom, powstańcy cofnęli się znowu dość daleko od tutejszéj stolicy. Cesarscy jenerałowie w ciągu dnia wczorajszego kilka razy rekognoskowali, lecz nigdzie nie spotkali nieprzyjaciela. Zdaje się rzeczą pewną, że Madjary nie opuszczając na teraz swego głównego stanowiska, ustąpili tylko z równin i za górami o milę drogi od Pesztu ciągnącemi się obronną zajęli pozycyą. Gubią się tu zatém w domysłach, co mogło spowodować Węgrów do posunięcia się pod same przedmieścia Pesztu. Sądziłże Dembiński że sztab jeneralny, tak w zdolności bogaty, byłby uciekł lub wdał się w układy z p. Koszuthem dla tego że mu się *jedna* nie powiodła bitwa? — Zdaje się, że tutejsza główna komenda oczekuje tylko zupełnego wzmocnienia się, aby jednym ruchem wyprzeć powstańców z Waitzen i Gödöllö, i odepchnąć ich na doliny Cissy. Tymczasem Madjary dumnie panują w Waitzen i przepuszczają bez przeszkody przechodzące przez to miasto listy i effekta, wybijają na nich pieczęć komitetu obrony krajowéj. Pod taką kopertą nadeszła tu wczoraj depesza z wiadomością że feldm. Götz ze wszystkiemi honorami pochowany został w węgierskim obozie. Dwanaście batalionów miało wystąpić przy téj uroczystości, któréj wtorowały salwy działowe. (*Lloyd.*)

— O Waitzen smutne nadchodzą tu wiadomości. Po przeniesieniu tamtéjszego szpitala do Pesztu, wkroczyli tamże ze strony północnéj jenerałowie Götz i Jabłonowski ze swojemi dywizyami. Wkrótce potem uderzył na nich Görgey z bardzo przemagającą siłą (25,000 ludzi). Mężny Götz walczył w pierwszych szeregach i padł przeszyty kulami polskich strzelców. Powstańcy po uporczywéj walce utrzymali się w mieście, a cesarscy cofnęli się do Parkany, skąd po moście łyżwowym przeszli do Granu. Tam ma stać feldm. Wohlgemuth z 3ma brygadami. które jeszcze niemiały udziału w węgierskiéj wojnie. Wszystkie punkta przejścia Dunaju między Granem a Budą obsadzone są silnemi oddziałami ces. wojska i artyleryą. (*Presse.*)

— Feldm. Welden, nowy wódz naczelny, wydał odezwę do armii cesarskiéj, w któréj między innemi powiada: »Patrzcie kogo mamy naprzeciw siebie. Oto zapamiętałych łotrów, wyrzutków wszystkich ludów, zwodzących cały jeden naród, poświęcających go własnym samolubnym planom, i którzy owe szlachetne niegdyś Węgry, teraz igrzysko przedajnych (!!) Polaków, na wiek cały zamieniają w pustynie. Z temi więc walka na śmierć lub życie braciom zaś w błąd wprowadzonym podajmy dłoń zgody.«

Pomijamy milczeniem potwarze, na które jedynie pogardą odpowiadać się godzi, lecz przyznać musimy że feld. Welden z niepospolitą starannością dobiera wyrazów dla nacechowania nieprzyjaciół. I tak w raporcie swoim o stanie oblężenia Komorna, nazywa powstańców *Schurken* (co mówiąc nawiasem gazeta warszawska wzdragała się przetłumaczyć inaczéj jak *ludzie*) tą razą zowie ich *verruchte Bösewichter*. (*Red.*)

Niemcy.

† *Berlin* 15 *Kwietnia*. (Koresp.) Żyjemy znów w czasie dyplomatycznych not i protokółów. Niezadługo będziemy mieli i kongressy koronnych głów i pełnomocnych ministrów. Już teraz losy narodów i państw europejskich rozstrzygają się nie w parlamentach, ale gabinetach i ministeryach. Burza rewolucyjna miesza się powoli. Sternicy dyplomatyczni prowadzą łódź polityki po spokojniejszém morzu wezbrania ludowego. Czy doprowadzą ją do portu bezpieczeństwa? Czy nie rozbiją się na wybrzeżach? W Włoszech wulkan rewolucyjny jeszcze nie zagasł; Tatry tuczą się jeszcze odgłosem dział; Bałtyk pieni się mocno naciskiem okrętów; a tam, gdzie spokojność doľąd pozorna, gdzie działa milczą, broń do nogi ściągniona, lub pod ziemię uchowana, burza wre we wnętrznościach, i nim słońce dzienne zajdzie, jedno zachwianie się, jeden błąd, jedna zdrada, jedna sława energiczna owych sterników pokoju, wyrzucić ją może na wierzch, a świat cały wstrząśnie się w posadach gwałtowniéj i burzliwéj, niż wyobraźnia ludzka przejrzeć dziś zdolna. Wczoraj np. odroczyłem dalsze sprawozdania o kwestyi niemieckiéj ad calendas graecas, i niespodziewałem się, że już dziś o niéj pisać będę musiał. Dzień jeden stan rzeczy odmienił. Nota austryacka z dnia 8 b. m. w odpowiedzi na notę pruską z d. 3 t. m. przez ambassadora austryackiego Prokesza tutejszemu rządowi kommunikowana, i dziś w gazetach ogłoszona, wpadła jak błyskawica do tajnego gabinetu ministrów, i pokrzyżowała rachuby ich dyplomatyczne, które za kilka, kilkanaście dni miały się zakończyć, jeśli już nie cesarstwem, to przynajmniéj protektoratem Prus nad skonfederowanemi w jedno państwo nieaustryackiemi Niemcami. Rząd austryacki notą rzeczoną odmawia wszelkiego współudziału w dalszych układach względem Rzeszy niemieckiéj na podstawie noty pruskiéj z d. 3 b. m.; protestuje naprzód przeciwko wszelkiéj centralnéj władzy w Niemczech, któraby tylko w ręku *jednego* z książąt dziedzicznie spoczywała; uważa frankfurtski parlament (który, przywłaszczywszy sobie wszechwładztwo w Niemczech, w imieniu swém, bez z niesienia się z pojedyńczemi rządami, konstytucyą dla Niemiec ogłosił i dziedziczną koronę dekretowanego konstytucyą tą cesarstwa jednemu z książąt niemieckich ofiarował) za nieegzystujący dla siebie, uchwały jego przeszłe i przyszłe za bezprawne i nieobowiązujące, za skutki z nich wyniknąć mogące czyni Prusy i rządy z niemi łączące się odpowiedzialnemi; a nadto zastrzega sobie wszelkie Austryi służące i traktatami gwarantowane w Rzeszy Niemieckiéj prawa i prerogatywy.

Po tak stanowczéj deklaracyi rozumiałby każdy, że tu już tylko miecz kwestyą rozciąć potrafi. Przydać do tego należy, że parlament frankfurtski, który zaraz po odebraniu odmownéj odpowiedzi z Berlina ogłosił się był za permanent, na dzień 12go b. m. większością 116 głosów zobowiązał się uchwałą uroczystą »bronić pełnomocnictwa swego do upadłego, nie dozwolić wyrzucenia ani joty z uchwalonéj przez siebie konstytucyi, nie wchodzić w żadne względem niéj z pełnomocnikami dworów układy, tylko żądać przyjęcia jéj, w zupełności albo wcale nie, w ostatecznym zaś razie powołać się do niemieckiego ludu.« Dla prędszego i energiczniejszego popierania téj uchwały parlament wybrał z łona swego komitet z 30 członków złożony, który w imieniu parlamentu ma stanowić niejako władzę wykonawczą jego uchwał. Otóż i *konwent* niemiecki! Wiadomo, że zaraz z początkiem rewolucyi przeszłorocznéj zawiązał się tak zwany przedparlament z 50 osób złożony. Tamten będzie miał tyle siły i zaufania w narodzie co ten? Konwent z professorów, geheimnatów, fabrykantów, kupców niemieckich! Konwent bez wojska, bez pieniędzy, bez kredytu! Konwent bez zaufania w massach, bez zaufania w sobie samym! Konwent!.. *risum teneatis*. Tak jak powiedziałem w jednéj z poprzednich korrespondencyi, kwestya niemiecka zakończy się starym Bundestagiem w odnowionym łachmanie pozornego konstytucyonalizmu, który z kolei Austrya i Prusy wdziewać na siebie będą. Noty ich — są to machania mieczem w powietrzu, dla złudzenia opinii publicznéj. Prusy ciśnione tą opinią, wezwane przez parlament, aby stanęły na czele Niemiec, musiały cośkolwiek zrobić dla zaspokojenia umysłów i wypuściły na świat cyrkularną notę z dnia 3 b. m. wiedząc bardzo dobrze, że Austrya do niéj się nie przychyli. Austrya oświadcza to notą z 8go b. m.; Prusy odpowiedzą: »chcieliśmy, ale teraz po oświadczeniu się Austryi, nic zrobić nie możemy.« Tak skończy się cała komedya. Parlament rozejdzie się do domu, mówiąc: »Plaudite« za dobre odegranie roli, publiczność odpowie mu »życzeniem« a w kościele ś. Pawła, po wypędzeniu z niego kramarzy, przekupniów i faryzeuszów, odbywać się będzie nabożeństwo ku czci Boga ; dla uproszenia błogosławieństwa dla powstałego z martwych Bundestagu. Amen.

Berlin 15 *Kwietnia*. (*Stosunek z Austryą*). Z pewnego źródła dowiadujemy się, że tutejszy gabinet odpowiedział już na ostatnią depeszę ołomunieckiego ministeryum bardzo energiczną notą, którą jednocześnie wszystkim dworom niemieckim zakomunikowano. Rząd oświadcza w niéj wstręt swój do wszelkich samolubnych dążności w kwestyi jedności niemieckiéj i że obstając niezmiennie przy zasadach swoich w nocie z d. 3 b. m. wyrażonych, niemoże zgodzić się na sposób widzenia austryackiego gabinetu. Tutejszy poseł austryacki p. Prokesch d'Osten nadzwyczajną w téj kwestyi rozwija czynność, i można być pewnym, że ten sławny dyplomat, jenerał i pisarz wszystkich zdolności swoich w szkole Metternichowskiéj zaczerpniętych użyje, aby sprawę swojego dworu jak najpomyślniéj wykierować. Lecz wiele poważnych osób wątpi tą razą, aby mu się powiodło, i za rzecz więcéj prawdopodobną uważa, że p. Prokosch wkrótce mieszkanie swoje napowrot przeniesie z Berlina do Wiednia.

— W przeszłym tygodniu znaczne poczyniono na giełdzie tutejszéj zakłady, że Węgrzy dzisiaj będą w Wiedniu.

— Wczoraj i dzisiaj liczne obiegają pogłoski o zaburzeniach w Danii. Król miał uciec do Anglii, miano ogłosić Rzeczpospolitą i żądać Unii skandynawskiéj, oraz uwolnienia się od wpływu Rossyi.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

DODATEK do Nru 51 Dziennika CZAS.

Dnia 16 Kwietnia. Druga Izba przystąpiła na dzisiejszéj sessyi do rozpraw nad projektem do prawa o publicznych zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Deput. Scheerer odczytał sprawozdanie komissyi, która przedewszystkiém proponuje zmianę w samym tytule projektu przez rząd ułożonego, w ten sposób: »Projekt do prawa dotyczący zapobieżenia szkodliwemu wolności i porządkowi nadu życiu prawa zgromadzania i stowarzyszania się.« Dep. Temme wnosi poprawkę: aby cały projekt był odrzuconym i nowe prawo przedłożono, zgodne z § 77 konstytucyi. Po bardzo długiéj dyskussyi Izba w końcu posiedzenia odrzuca poprawkę większością 187 głosów przeciwko 141.

(*Ostatnie wypadki*). Coraz więcéj wikłają się stosunki i naprężenie wzrasta z dniem każdym. Austrya protestuje i niechce przystąpić do nowego związku. Tymczasem w Frankfurcie dziwne zachodzą wypadki. Deputowani austryaccy pomimo odwołania i oderwania się Austryi, pozostają na miejscu i przeszkadzają temu. Niedość na tém Podczas gdy pruska polityka szczuplejszego związku i utrzymywana przez frankfurtski parlament idea dziedzicznego cesarstwa, równolegle swoją postępują drogą, obie gotowe do zlania się wkrótce w jedną stałą linią zasadniczą, nowy nadchodzi wypadek, czy przeszkadzający czy pomocny? jeszcze niewiemy. Wypadkiem tym jest, że 27 rządów nie do szczuplejszego związku, o którym póżniéj dopiéro będzie mowa, ale do całéj konstytucyi bezwarunkowo przystąpiło i takową za prawomocną uznało. Według wieżych wiadomości radykalne Izby saskie, pomimo wyboru cesarza, przeszły na stronę konstytucyi i zapewne rząd swój pociągną za sobą. Charakterystycznem jest, że jedni przychylają się *dla tego* że chcą króla pruskiego, drudzy *pomimo* że konstytucya poddaje ich pruskiéj supremacyi. Dla jednych są Prusy środkiem, dla drugich celem. Znane jest nakoniec niemieckie usposobienie Berlina. Jeśli zatém druga Izba frankfurtska konstytucyą bezwarunkowo uzna, cóż wówczas rząd uczyni? Bliska przyszłość wszystkie te kwestye rozwiąże.

— Lewica drugiéj Izby rozpisała listy do wszystkich nieobecnych członków swoich, aby jak najśpieszniéj się zjechali i mieli udział w głosowaniu, grożąc, że w przeciwnym razie nazwiska ich ogłoszone będą we wszystkich dziennikach demokratycznych. Tym sposobem spodziewa się lewica większość w Izbie uzyskać. (*Gaz. Szl.*)

Frankfurt n. M. 14 Kwienia. (*Konferencya ministeryalna.*) Dziś przed południem odbyła się konferencya ministeryum z pełnomocnikami państw niemieckich. 29ciu pełnomocników było obecnych, między nimi p. Schmerling zastępujący Austryą. Minister-prezydent von Gagern zagaił posiedzenie następującą przemową: »Zgromadzenie narodowo-niemieckie ukończywszy na sessyi 24 Marca powtórne odczytanie konstytucyi państwa niemieckiego, ogłosiło ją na następném posiedzeniu swojém, 28 ot m. Cały naród, książęta i rządy miały udział w pracach Zgromadzenia narodowego i w przywiedzeniu do skutku dzieła konstytucyjnego, co dozwoliło im przekonać się o wielkich tegoż trudnościach. Ustanowienie państwa związkowego z silną władzą centralną i reprezentacyą ludu w rozległe uzbrojoną prawa, wymaga wielkich ofiar od rządów państw pojedynczych. Wynagrodzenie za takowe leży w pomyślności ogółu, w zbiorowéj potędze spływającéj na pojedynczych. Ministeryum władzy centralnéj ma sobie za obowiązek dopomagać całemi siłami do urzeczywistnienia ukończonéj już obecnie konstytucyi; jest ono tego zdania, że § 1 w związku z § 87 konstytucyi, przyszłych określeń co do właściwego stosunku związkowego Austryi, którego ważność Zgromadzenie narodowe uchwałą swoją z d. 12go Stycznia b. r. uznało, wcale nieprzesądza. Doręczając każdemu z pełnomocników przy władzy centralnéj po jednym egzemplarzu autentycznie wydanéj konstytucyi państwa niemieckiego, dla uprzejmego komunikowania jéj swoim rządom, wynurzam tu tylko w imieniu ministerum władzy centralnéj życzenie i nadzieje, aby wszystkie rządy widziały w téj konstytucyi najpewniejszy i jedynie możebny węzeł zjednoczenia pomiędzy księstwy a ludami niemieckiemi, i przez przyjęcie takowéj ojczyznie oddawna upragnioną prawną zasadę zapewnili.«

P. Szmerling dziekując za doręczoną konstytucyą, odpowiada na wynurzone przez p. Gagerna życzenie tą uwagą, że Austrya zawsze trzymała się zasady zjednoczenia, i takową pomimo uchwał Zgromadzenia narod. i na teraz zachowa, zastrzegając sobie własne wnioski i oświadczenie. Pełnomocnik Luxemburgu przyłącza się do téj deklaracyi. Welcker pełnomocnik W. Księstwa Badeńskiego oświadcza przychylenie się swojego rządu do uchwał Zgromadzenia narod.; w tym samym duchu oświadczają się: Księstwo Nassau, W. Księstwo i Elektorstwo Heskie, Szlezwik-Holsztyn, obadwa W. Ks. Mecklemburg kie, Księstwo Altenburg, trzy księstwa Anhalt, i Frankfurt. Oldenburg wraz z Weimarem, Meiningen, Koburg-Gotha, Brunswikiem, Bremen, Lubeką, dziś jeszcze mają złożyć oświadczenia swoje na pruską notę Prussy, Bawarya i Saksonia zastrzegają sobie poźniejsze oświadczenie. Pełnomocnik Wirtembergski mówi, że nie ma jeszcze żadnéj urzędowéj deklaracyi swojego rządu, nie wątpi jednak, że takowy uchwały Zgrom. narod. przyjmie i wszystko uczyni co położenie rzeczy wymagać będzie.

— Dziennik *Deutsche Zeitung* donosi: »Dziś w południe pełnomocnicy 28 rządów podpisali dokument, w którym te rządy oświadczają przychylenie się swoje do konstytucyi państwa niemieckiego, i do objęcia godności cesarskiéj przez króla pruskiego. (*Staats Anz.*)

Drezno 15 Kwietnia. W skutek przedstawienia ze strony ministeryum powodów, dla których nie może wykonać uchwał Izb, odnośnych do stracenia Roberta Blum i odwołania posła saskiego w Wiedniu p. Koenneritz, pierwsza Izba przyjęła następujący wniosek dep. Heubnera: »Izba przy uchwałach swoich w téj sprawie wydanych, niezmiennie obstaje i oświadcza, że w odwlekaniu wykonania ich, widziałaby system ubliżający honorowi i niepodległości saskiego ludu i naruszenie warunków pod jakiemi jedynie sejm razem z rządem dla dobra kraju współdziałać może, tudzież że ministeryum nie powinno rachować, aby reprezentacya zezwoliła na pokrycie kosztów missyi p. Könneritz ze skarbu publicznego.« (*Gaz. szląs.*)

Francya.

Paryż 14 Kwietnia. (*Dalszy rozbiór budżetu*). Na posiedzeniu Zgromadzenia 13go, przy dyskussyi nad budżetem finansów, p. Glais-Bizoin wniósł, aby wymazać z wielkiéj księgi 410,000 fr. przeznaczonych jako płaca retretowa dawnym parom Francyi, senatorom i wdowom po nich. Wniosek popierał p. Lherbette wymownie i z talentem. Naprzeciw niemu wystąpił p. Goudchaux, co tém większy czyni mu zaszczyt, że przekonania jego republikańskie dalekiemi są od porządku politycznego, do którego należały osoby retretowane. Wniosek został odrzucony tylko 7miu głosami większości.

P. Duclerc raz jeszcze wyniosł kwestyą bankructwa. Tą razą rzecz się wyjaśniła; propozycya bankructwa istniała, ale nie wyszła ona od żadnego z członków rządu, tylko była z zewnątrz wniesioną.

Pomiędzy redukcyami zaprowadzenie w budżecie finansów, Zgrom. przyjęło zmniejszenie o 133,000 fr. summy przeznaczonéj dla retretowych urzędników, listy cywilnéj Karola X.

Prezes ogłosił czterech nowych członków do rady państwa, którymi są: Edmund Adam, Verninhac, Dunoyer i Lanyer.

— (*Obor prezesa zgrom. reprez. p. Considérant*) Na posiedzeniu 14go prowadzono daléj wybory radców stanu Potém przystąpiono do głosowania na prezesa zgrom., którym na nowo został obrany p. Marrast.

Najważniejszym przedmiotem posiedzenia, była rozprawa socyalistowska p. Considérant, którą czytał przez trzy godzin. Starał się on wnjéj wykazać przyczyny, które podług niego stoją na przeszkodzie postępowi towarzystwa. Wykazywał środki zapomocą których można będzie pogodzić kapitał z pracą, przyjść do wyzwolenia robotników, uorganizowania kredytu, zniszczenia konkurencyi, zabicia lichwy i t. d. Najpotężniejszym ku temu środkiem jest uskutecznienie assocyacyi, zruchomienie ziemi, kapitału najpewniejszego. Własność ziemska we Francyi stanowi ośmdziesiąt miliardów; kapitał w monecie krążącéj wynosi tylko pięć miliardów, a przecież ten ostatni trzyma w poddaństwie pierwszy. P. Considérant chce aby rzecz się miała odwrotnie.

P. Considérant zapowiada, że zagadka urządzenia społeczności na nowych podstawach już rozwiązana, trzeba tylko wziąć się do dzieła. Ku temu żąda on, aby mu rząd wyznaczył ziemi 1300 hektarów, i jeżeli w krótkim przeciągu czasu nie urzeczywistni wszystkiego co zapowiada, dozwala potém zamknąć siebie w domu obłąkanych!

Żaden z ministrów niezabrał głosu na zbijanie p. Considérant, jeden tylko p. Desjobert uczynił uwagę, że p. Considérant wymaga więcéj aniżeli p. Proudhon; tamten bowiem sam z publicznością chce robić próby swych doktryn, gdy tymczasem Considérant chce, aby te się odbywały kosztem państwa. W podobnym duchu jak p. Considérant mówił jeszcze p. Piotr Leroux; posiedzenie to było nakształt kursu socyalistycznego.

Z czwartego wotowania na radzców stanu, wyszły nazwiska pp. Tournouer, Chasseloup, Laubat, Hély-d'Oissel i Laferrière.

(*Manifest wyborczy pana Guizot*). Dzienniki paryzkie z 14 Kwietnia zawierają manifest p. Guizot. Z dawnych ministrów Ludwika-Filipa pp. Duchatel wezwany przez część wyborców depar. Charente Inférieure, aby się przedstawił na kandydata, nadesłał z Anglii odpowiedź odmówną; de Salvandy przedstawia się w depar. de la Drôme; p. Guizot ogłosił swój manifest, w którym jest zdania, iż wszystkie dawne odcienia stronnictwa konserwatorskiego powinny się połączyć dla utworzenia silnéj jednéj partyi. Połączenie to uważa on w sposób nastepny:

»Precz z polityką przeglądową przeszłą: obudziłaby ona między ludźmi porządku stare kłótnie. Precz z polityką powziętą na przyszłość: zrodziłaby ona walki, których żadna nie wymaga konieczność, a którèby uczyniły zbliżenie się tyle dziś potrzebne, niepodobném. Sąd zdrowy równie jest potrzebnym w wielkich jak w małych czynnościach życia. Każdemu dniowi swe dzieło. Bronić społeczności ze wszech stron attakowanéj, oto jest dzisiejsze zadanie. Kiedy ludzie porządku będą działać zgodnie w tym celu, przysposobią niewątpliwie najlepiéj środki odbudowania rządu krajowego w dniu gdy ten nadejdzie.«

Pan Guizot nie zdaje się mieć wielkiéj ufności w przyszłość rzeczypospolitéj, jak to okazuje ustęp poniższy:

»Trzy rządy poważniejsze które pojawiły się we Francyi i upadły od lat sześćdziesięciu, zostawiły obok rzeczypospolitéj trzy nadzieje, powiem trzy wi-

doki rządu. W tém leży trudność. Od Francyi saméj zależy ją usunąć. Ona jedna może to uczynić. Niech na jéj głos i z jej popędu powstanie jedno wielkie stronnictwo, nie szukające wyłącznie, ani odpychające żadnéj możności do rozwiązania zadania lecz niech będzie zdecydowana do jego rozwiązania, bez jego jedności zadanie to niebędzie rozwiązaném. Stronnictwo to już się ukazało. Niech się wzmocni, powiększy; niech wybory przyszlą go potężném na Zgromadzenie. Nikt nie wie co przyszłość sprowadzi: być może rzeczy, które dziś uważane są za niepodobne. Lecz cokolwiek nastąpi, jeżeli wielkie i naturalne stronnictwo porządku złączy się z tą przyszłością, z niéj wypłynie zbawienie.

»Powiedziałem co myślę. Przyjaciele moi wiedzą jakie myśli kierowałyby mojemi krokami. Od nich zależy sąd o tych, które im przypadają najwięcéj. Jeżeli uważają obecność moją na przyszłem Zgromadzeniu korzystną naszéj sprawie wspólnéj, jestem gotów. Niech zdecydują jedynie w interesie kraju, który jest jedném prawem dla nas wszystkich.

Brompton 6 Kwietnia.

» Guizot »

— Na wczorajszéj radzie ministrów zajmowano się wielu ważnemi przedmiotami Włoch dotyczącemi, a mianowicie wyprawą do Civita-Vecchia Jenerał Oudinot byłby mianowany dowódzcą téj wyprawy. Brygada jedna armii alpejskiéj miała odebrać rozkaz udania się do Marsylii.

— W skutek dyskussyi na posiedzeniu Zgromadzenia 11 Kwietnia pp. Ledru-Rollin i Denjoy wyzwali się na pojedynek, który odbył się 13go na pistolety. Przeciwnicy postawieni od siebie o 20 kroków dali ognia; żaden nie był rannym; po czém sekundanci oświadczyli, że honor obu otrzymał należną satysfakcyą. Sekundantami p. Ledru-Rollin byli Felix Pyati Joly, p. Denjoy de Laussat i jenerał Baraguay-d'Hilliers.

Jen. Aupick, poseł francuski w Konstantynopolu nagli o wzmocnienie stojącéj w tamtejszym porcie eskadry francuskiéj, z uwagi na wypadki jakie przygotowywać się zdają w Bosforze.

Włochy.

Sardynia. Chociaż nie masz dotąd żadnéj wiadomości urzędowéj, wszakże w Paryżu rozeszła się pogłoska, iż rząd odebrał depeszę donoszącą o poddaniu się Genui na d. 10 Kwietnia, po upływie czasu naznaczonego na zawieszenie broni.

Wenecya. Pomimo nieszęśliwéj kampanii piemonckiéj, Wenecya zamierza bronić się przeciw Austryakom. Dnia 2 Kwietnia Zgromadzenie reprezentantów zostało zwołane, na którem dyktator Manin zapytał, czyli ma zamiar bronienia się do ostatka, i czy mu chce powierzyć władzę nieograniczoną. Zgromadzenie odpowiedziało okrzy iem Poczém wydało dekret następny:

»W imie Boga i ludu Zgromadzenie reprezentantów Wenecyi stanowi *jednomyślnie:* Wenecya będzie stawiać opór Austryi wszelkiemi siłami; w tym celu powierza prezydentowi Manin władzę nieograniczoną.«

Toskania. Zgromadzenie toskańskie na dniu 3cim Kwietnia zawiesiło swe posiedzenia aż do 13 t m., potwierdzając władzę dyktatorską w ręku p. Guerrazzi i upoważniając do wydania nowych dwóch milionów asygnat, prócz sześciu milionów które już przedtém zadekretowało.

Parma. Dnia 5go Kwietnia jenerał austryacki d'Aspre wszedł do Parmy na czele drugiego korpusu, obejmując w imieniu księcia Karola II władzę cywilną i wojskową. Wydał on natychmiast wiele dekretów, któremi nakazuje: złożenie broni w 12 godzinach pod karą śmierci; rozwiązanie gwardyi narodowéj; zamknięcie szkół wyższych i odesłanie uczniów do domu i t p. Dwie junty zostały utworzone: jedna w Parmie, druga w Placencyi, które będą władać krajem w imieniu książęcém (*Indép.*)

Rzym. Piszą z Rzymu do *Journal des Débats* 4go Kwietnia: »Wczoraj rozeszła się ważna pogłoska, jakkolwiek nie oparta na żadnych urzędowych doniesieniach. Podług niéj Bononia miała wysłać deputacyą do Gaety, oświadczając Papieżowi, że nie chce daléj ulegać rządowi rewolucyjnemu rzymskiemu i pragnie powrócić pod władzę Jego Świątobliwości. Chociaż niebyło nic pewnego w téj pogłosce, wszakże dawano jéj wiarę, albowiem minister Rusconi i deputowany Audinot wyjechali natychmiast do legacyi.

Dziennik *Courrier de Marseille* donosi że wojsko neapolitańskie bez wystrzału wkroczyło do Catanii, poniżéj Messyny.

Hiszpania.

Madryt 7 *Kwietnia.* Karol-Albert przejeżdżał przez Irun i St. Sebastian. Towarzyszyli mu margrabia Karol della Marmora, książe de Masserano, jenerał wojsk austryackich i hr. Pouza de St. Marin, intendent jeneralny. Władze miejscowe złożyły uszanowanie znakomitemu podróżnemu, który potwierdził na piśmie akt abdykacyi w przytomności osób zwyż wymienionych, które natychmiast powróciły do Turynu. Były król jedzie do Oporto przez Vitoria, Burgos i Walladolid. (*Indép.*).

ROZMAITOŚCI.

LISTY WIELKOPOLSKIE.

LIST II.

(Dokończenie listu drugiego.)

Wkrótce ten nowy napływ osiadłających się niemców w księstwie w dwójnasób prawie zwiększył ich liczbę; — i tak stać się mogło, że gdy na domiar ludność niemiecka wcieliła w siebie ludność żydowską (z którą w biegu ostatnich wypadków połączyła się była najściślejszym węzłem wspolnych dążności, usposobienia, współczucia i solidarności wzajemnéj) obydwie te ludności w jednolity żywioł stopione stanowią niemal jedne trzecią część ogólnéj ludności księstwa poznańskiego. Owoż w tym zarodzie i na tym fundamencie opierają się roszczenia tych, którzy dzisiaj Poznań, on starożytny gród i siedlisko książąt i królów Polskich, z dwoma trzeciemi częściami całego księstwa, chcą mieć za niemiecką dzielnicę i jako taką wcielić do jedności niemieckiego państwa.

Dziwne bardzo jest przeznaczenie mieszkańców rodzimych tego kawałka ziemi polskiéj: rodem, językiem, obyczajami, prawem, sercem i przekonaniem będąc Polakami, przetworzono nas w obywateli pruskich; teraz zaś stać się mamy obywatelami całych Niemiec w najobszerniejszéj ich jedności!! Podług objawionych dążeń, nietracimy nadziei że zostaniemy, gdyby życzenia Niemców miały się ziścić, wkrótce obywatelami niemal całego świata.

Według statystycznych wiadomości, wyjętych z Hoffmana i Schuberta, ludność ogólna księstwa Poznańskiego która na powierzchni mil kwadratowych 538⁵⁰/₁₀₀ miała mieć, gdy rząd pruski zajął ten kraj w roku 1815 mieszkańców 883,772, wzniosła się i była w roku 1843 . . . 1,290,187, z tych:

Katolików 818,218,
Prot stantów 392,286,
Żydów . . . . 76.607.

Co do podziału narodowości, wedle również niemieckich podań, miało się znajdować:

Polaków 790,000,
Niemców 420,000,
Żydów . . . . 79,000.

Wyrachowania te spoczywają na podaniach urzędników niemieckich, którzy w swoim interesie potrafili rezultat ich zwiększyć na swoją korzyść, dla tego niezawodnie za przesadzone uważać je należy. W ostatnich czasach arcybiskup podał następne obliczenie ludności z ksiąg kościelnych:

Ludność katolicka w dyecezyach Poznańskiéj i Gnieźnieńskiéj, wynosi . . . . 969,638; z tych:
Niemców katolików . . . . . 85,731.
Za to Palaków protestantów . . 3,000.
Jest zatém Polaków ogółem 886,916 (*a*).

Nadmienić należy że Niemcy-katolicy, od najdawniejszych czasów w księstwie osiedli, węzłem wspólnéj wiary złączeni, uważają się prawie za Polaków i chętnie z nimi w interesie religijnym i krajowym się łączą — lud nasz wiejski, odosobniając ich od reszty mieszkańców niemieckich obcego jemu wyznania, uważa ich jako swoich, wyrażając się swoim sposobem gdy mówi: to nie Niemiec, to katolik, to nasz.

Porównywając w krótkości stan rzeczy, jaki rząd pruski zastał po byłém księstwie Warszawskiém, a rezultatem uskutecznionéj przez niego reorganizacyi w W. księstwie Poznańskiém, następujące główne zmiany okazały się:

1. Zamiast prostéj, spręzystéj i niekosztownéj administracyi, pozostającéj co do rachunkowości i wydatków lokalnych, pod kontrolą wybieralnych z pomiędzy obywateli Rad departamentowych; — zaprowadził swoją rozgałęzioną i kosztowną administracyą, która — acz nie bez zalet, zwłaszcza w rzeczach skarbu i handlu się tyczących — grzeszyła zbytnie liczném swojém składem osób do niéj należących, sztuczném swojém zawikłaniem, nader wolnem postępowaniem, a nadewszystko arbitralnością względem rządzonych, których jak w ciągłéj kuratelí trzymać usiłowała.
2. Zamiast jasnego i zwięzłego prawa kodeksu Napoleona i jego procedury śpiesznéj, jawnéj i otwartéj, — zaprowadził swój przestarzały i feudalizmem trącący Landrecht ze skrytém postępowaniem sądowém, utrudniony wielkiemi kosztami sądowemi, które wycieńczają strony zmuszone szukać wymiaru sprawiedliwości. Aby dobitnie nacechować właściwy duch, który ożywiał obydwa te prawodawstwa, dość będzie nadmienić: że gdy za księstwa warszawskiego zachęcano wszelkiemi sposobami i zaszczytnie wynadgradzano sędziów pokoju, którzy największą liczbę spraw między stronami zgodzić i umorzyć zdołali, a tym samym koszta sądowe im ochronili; — rząd pruski przeciwnie, obowiązuje i wynadgradza swoich urzędników sądowych, którzy pomnażają dochody skarbu przez namnożenie spraw i kosztów prawnych....
3. Zamiast konstytucyi na systemacie reprezentacyjnym opartéj, jaka istniała za księstwa Warszawskiego — rząd pruski zaprowadził swoje instytucye Stanów, pozbawionych wszelkiéj władzy konstytucyjnéj, reprezentujących nie ogólne interesa krajowe, jak raczéj rozmaite stany i nawet osoby, i opatrzonych jedynie głosem doradczym.
4. Zamiast wreszcie życia narodowego i publicznego, do którego wszyscy mieszkańcy kraju powołani byli, — rząd pruski wprowadził swoje formy, język niemiecki i swoje biórokracye, jedynie z przybyszów i obcych złożone, pod ciężarem których żadne publiczne i swobodne życie rozwijać się niemogło.

(*a*) Liczby te wyjęte są z dzieła świeżo wyszłego pod tytułem »Stan rzeczy w Wielkiém Księstwie Poznańskiém. Poznań 1848.

Redaktor

LUCYAN SIEMIENSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina